



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Jeden z »Trójkąta Bermudzkiego«  
| s. 3



Nauczycielem jest się przez całe życie  
| s. 6



Front burzowy przesunął się na zachód.  
| s. 8



# Olzianie nie chcą się rozstać. Będzie się działo!

**WYDARZENIE:** „Olza” to prawdziwy fenomen z niezwykle silną przyciągania. Potwierdził to nie tylko ostatni jubileusz Zespołu Reprezentacyjnego Zarządu Głównego, w który włączyły się setki byłych i obecnych tancerzy kilku generacji, ale także to, co stało się potem. Olzianie po prostu nie mogli pozwolić, by ich drogi znów się rozeszły. I tak powstało nowe Miejscowe Koło PZKO...



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Prezes Andrzej Suchanek przedstawia sprawozdanie na temat powstania nowego Koła i planów na przyszłość.

W piątek w Domu PZKO w Czeskim Cieszynie-Mostach spotkała się wielka olziańska rodzina. „Spotkanie rodziny olziańskiej” było pierwszą imprezą Miejscowego Koła Czeski Cieszyn-Olza i było to spotkanie prawdziwie wielogeneracyjne, bo do najmłodszego koła PZKO zapisali się byli i obecni tancerze Olzy i związane z zespołem osoby. Na piątkowe spotkanie przyprowadzili ze sobą swoje rodziny, nawet najmłodsze pociechy – być może przyszły narybek zespołu. Sam zespół „Olza”, choć pozostał zespołem reprezentacyjnym Zarządu Głównego PZKO, działa teraz w ramach tego właśnie Koła.

– Jubileuszowy koncert tak nas wszystkich znowu zbliżył, że szkoda było to przerywać. „Olza” to niesamowity fenomen międzygeneracyjny, a spotykać możemy się nie tylko w gronie tancerzy, ale też z naszymi rodzinami, dziećmi – powiedziała nam w czasie piątkowej imprezy jedna z nowych członkiń Koła, była tancerka „Olzy”, Grażyna Langner – My, Olzianie, bez względu na wiek mamy ze sobą coś wspólnego. Myślę, że wszyscy, którzy tu dzisiaj przyszli, uważają

tak samo – dodała. – Ta inicjatywa ma sens. Proszę tylko popatrzeć, ile tu dziś przyszło ludzi – mówił jeden ze starszych tancerzy, Piotr Szuła, który jest w tej chwili członkiem dwóch Kół: MK Czeski Cieszyn-Olza oraz MK Karwina-Darków.

Jak wyjaśnił prezes nowego Koła, Andrzej Suchanek, wszystko zaczęło się w czasie ubiegłorocznego jubileuszu, w który z niesamowitym zapałem włączyło się kilka pokoleń tancerzy. – Po koncertach jubileuszowych i spotkaniach po latach byłym i obecnym tancerzom żal było, że cała przygoda się kończy. Nie można było pozwolić, by nasze drogi się rozeszły – wyjaśnił naszej gazecie prezes Suchanek. 29 grudnia odbyło się więc pierwsze spotkanie członkowskie. Do koła zapisało się już kilkadziesiąt osób, oczywiście nie tylko cieszyńniaków. – Członkowie naszego koła mogą być oczywiście również członkami innych kół, choć jest wśród nas sporo osób, które wcześniej nie były w PZKO, widzą to więc jako wzmocnienie bazy pezetkaowskiej, z korzyścią dla całego związku – dodał.

– Większość aktualnych tancerzy

„Olzy” również zapisała się do Koła. Jeden z celów działalności Koła to zdobycie nowych tancerzy do zespołu. Chcemy działać jako rodzinny zespół, tak żeby już najmłodsze dzieci poznały tę atmosferę i widziały z bliska zespół i to, co robimy, bo potem będzie im łatwiej przyjść do tego grona – zauważył kierownik „Olzy”, Roman Kulhanek. Koło nie jest zamknięte tylko dla osób tańczących obecnie lub kiedyś w zespole, członkowie przyciągną także wszystkich związanych w jakiś sposób z zespołem, członków rodzin i sympatyków „Olzy”. Pezetkaowcy przyjeżdżać będą na spotkania nie tylko z Czeskiego Cieszyna, bo Olza skupiała zawsze tancerzy z całego regionu. Organizacja nie ma na razie własnego Domu PZKO, korzystając będzie z gościnności okolicznych kół, a zespół, tak jak do tej pory, będzie miał próby w sali przy ul. Bożka.

Zarząd MK i kierownictwo zespołu podkreślają, że powstanie nowego Koła to okazja do wspólnego spotkania Olzian wszystkich generacji i członków ich rodzin, również dzieci i wnuków, które mogą być przyszłym

narybkiem do zespołu. Jak wyjaśnił prezes Koła, piątkowe Spotkanie Rodziny Olziańskiej to ich pierwsza impreza, ale na pewno nie ostatnia. W planie jest m.in. smażenie jajecznicy, spotkanie jesienne i inne imprezy, a każdej towarzyszyć będą oczywiście muzyka i śpiew. Koło ma już nawet pierwszy klub: KOK, czyli Klub Olziańskich Kobiet. Jest to jednak trochę nietypowy Klub Kobiet. Panie chcą organizować wspólne spotkania, na których będą też wspólnie śpiewać i być może pracować nad „olziańskim śpiewnikiem”, chcą pomagać w przygotowaniach do imprez koła, czy służyć zespołowi pomocą na przykład w reperowaniu strojów.

– Chcemy organizować dużo imprez i inicjatyw różnego rodzaju, może też na przykład wspólne wycieczki. Jedną z grup, która brała udział w jubileuszu, ma w planie na przykład wycieczkę do Zakopanego – powiedział Andrzej Suchanek. – Jesteśmy nowym, młodym Kołem, ale rozwijamy się, jesteśmy otwarci na pomysły i nowe inicjatywy. Będzie się działo! – podkreślił.

ELŻBIETA PRZYCZKO

## ZDARZYŁO SIĘ

### ŚMIGŁOWIEC W BESKIDACH

W Beskidach musiał w niedzielę aż dwa razy interweniować śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Tuż po godz. 14.00 ratownicy zostali wezwani do Malenowic, gdzie na nartostradzie zranił się poważnie w rękę 17-letni narciarz. Załoga śmigłowca wspólnie z ratownikami górskimi udzieliła chłopcu pierwszej pomocy i przetransportowała go do Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie.

Do ostrawskiego szpitala przewieziono też w niedzielę 43-letniego mężczyznę, na którego przewróciła się w Jablonkowie parolotnia z silnikiem. Także on doznał poważnych obrażeń ręki i nogi. (kor)

### ŚMIERĆ NA DRODZE

Tragiczny finał miał wypadek, do którego doszło w poniedziałek rano w Suchej Średniej. Około godz. 9.00 doszło tam do zderzenia ciężarówki z samochodem osobowym. 50-letni kierowca drugiego z pojazdów poniósł śmierć na miejscu. 48-letni szofer samochodu ciężarowego nie doznał żadnych obrażeń.

– Test nie wykazał u kierowcy ciężarówki alkoholu w wydychanym powietrzu. Przyczyny wypadku badają funkcjonariusze policji drogowej oraz wydziału kryminalnego – powiedziała rzeczniczka Powiatowej Komendy Policji RC w Karwinie, Zlataše Viačková. (kor)



Fot. ARC Policji

Tragiczny wypadek w Suchej Średniej.

## POGODA

wtorek

środa



dzień: 12 do 16 °C  
noc: 8 do 4 °C  
wiatr: 2-6 m/s

dzień: 13 do 17 °C  
noc: 8 do 4 °C  
wiatr: 3-7 m/s



9 771212 422027

1 5 0 3 2

## KRÓTKO

DOTACJA  
DLA PZKO-WCÓW

**GRÓDEK (kor)** – Radni rozdzielili gminne granty na działalność kulturalną. Na konto Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego wpłynęło 40 tys. koron. PZKO-wcy, zgodnie z umową, wykorzystają na dofinansowanie swoich sztandarowych imprez: „Tłoczynio kapusty” i balu Koła oraz wycieczkę i turniej w tenisie stołowym.

\* \* \*

## PARKUJ NAD OLŻĄ

**CIESZYN (ep)** – Na biegnącej wzdłuż Olzy Alei Łyska zostaną przebudowane dwa parkingi: jeden na 52 miejsca parkingowe, a drugi (u zbiegu ul. Młyńska Brama i Alei Łyska) – na 15 miejsc parkingowych. W planie jest m.in. wymiana nawierzchni i krawężników, budowa wjazdów, wyjazdów i fragmentów chodnika oraz odwodnienie terenu. Prace mają zakończyć się do wakacji. W ubiegłym roku remontu doczekał się inny parking w tej okolicy – przy ulicy Schodowej, na którym powstało 30 miejsc.

\* \* \*

## POJEMNIKI NA BIO

**HAWIERZÓW (sch)** – Właściciele domków jednorodzinnych w Hawierzowie dostaną od kwietnia nowe pojemniki do segregacji odpadów biologicznych. 240-litrowe pojemniki zastąpią worki plastikowe, z których mieszkańcy domków jednorodzinnych korzystali do tej pory. Wywóz bioodpadów będzie odbywał się raz w tygodniu w okresie od kwietnia do listopada. Do pojemników na odpad biologiczny należy wrzucać resztki owoców i jarzyn, liście, trawę, resztki roślin, fusy od kawy i herbaty, korę, skorupki od jajek oraz ziemię po roślinach doniczkowych. Za odpad biologiczny nie uważa się natomiast mięsa, kości, tłuszczów oraz martwych zwierząt.

\* \* \*

## CZAS NA DRZEWA

**ORŁOWA (ep)** – Na osiedlu w Porębie trwają prace remontowe w ramach Zintegrowanego Planu Rozwoju Miasta. W ubiegłych latach przeprowadzono tu już remont bloków mieszkalnych, naprawę chodników, postawiono kilka placów zabaw i wybudowano Centrum Młodzieży. Teraz przyszedł czas, by zadbać o zieleni. W tym tygodniu rozpoczęto na porębskim osiedlu prace sadownicze. Zrealizowano już pierwszy punkt prac: wycięte zostały stare i zniszczone drzewa i krzewy. Teraz w planie jest zasadzenie nowej roślinności. Długoletnie drzewa i krzewy, które będą miały za zadanie odizolować osiedle od intensywnego ruchu drogowego, pojawiają się m.in. po obu stronach ulicy Śląskiej.

\* \* \*

MODERNIZUJĄ  
ZA UNIJNE

**WĘDRYŃIA (kor)** – Gminie udało się uzyskać dotację z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Unijne pieniądze wędrynianie przeznaczą na dofinansowanie projektu pn. „Nie bójmy się nowoczesnej edukacji”, w ramach którego wioska zakupi nowoczesny sprzęt multimedialny, pomoce dydaktyczne oraz meble do siedmiu lokali zarówno polskiej, jak i czeskiej szkoły podstawowej. Projekt zostanie sfinalizowany jeszcze w tym roku, a dotacja pokryje 85 proc. całego przedsięwzięcia.

## Wicepremier o polityce i rodzinie

Z mieszkańcami Jabłonkowa i okolicznych miejscowości spotkał się w sobotę wicepremier Pavel Bělobrádek, przewodniczący KDU-ČSL. Znany czeski polityk, lekarz weterynarii, od 2010 jest przewodniczącym Unii Chrześcijańskich Demokratów – Czechosłowackiej Partii Ludowej, a od 2014 piastuje stanowisko wicepremiera ds. nauki i badań naukowych w rządzie Bohuslava Sobotki.

Na pytania mieszkańców odpowiadał w sali kinowej jabłonkowskiego ratusza. W spotkaniu brali udział również burmistrz Jabłonkowa, Jiří Hamrozi, wiceburmistrz Trzyńca Michael Trojka, posłanka Pavla Golasowská oraz poseł Petr Kudela. Wicepremier opisał aktualną sytuację polityczną w kraju oraz położenie jego partii, mówił o przyczynach sukcesu KDU-ČSL, jakim było wejście partii do parlamentu.

– W ciągu ostatniego roku, kiedy jesteśmy w rządzie, udało się dosyć dużo osiągnąć m.in. obniżyć podatki dla pracujących rodziców, a przed nami kolejna sprawa: waloryzacja emerytur. W ministerstwach rolnictwa i kultury udało się uzyskać spore oszczędności rzędu setek milionów koron. Kolejny plus jest taki, że się w rządzie nie kłócimy, a na funkcjonowanie i popularność obecnego rządu na pewno ma wpływ także to, że nie zdarzyły się żadne skandale, żadne „wpadki” – mówił Bělobrádek. – Ja w ramach swojej funkcji staram się powołać nowy urząd czy też ministerstwo do spraw nauki i badań naukowych. To jest najlep-



W sobotę z mieszkańcami Jabłonkowa i okolicznych miejscowości spotkał się wicepremier Pavel Bělobrádek, przewodniczący KDU-ČSL.

szą drogą, żebyśmy jako najbardziej uprzemysłowiony kraj Unii Europejskiej (o czym mało kto wie) mogli się rozwijać. Musimy postawić na nowe technologie, na połączenie nauki i przemysłu – dodał.

W czasie spotkania padały pytania z różnych dziedzin. Zebranych interesowało na przykład, czyje słowo ma większą wagę – premiera czy ministra finansów, co wicepremier sądzi o wprowadzeniu kas fiskalnych oraz sytuacji drobnych przedsiębiorców, czy coś zmieni się na lepsze w

polityce leśnej. Jedno z pytań dotyczyło tego, czy rząd ma skupić się tylko na aspektach ekonomicznych, czy też może coś zrobić, by zadbać o moralność społeczeństwa i chronić rodziny i instytucję małżeństwa.

Bělobrádek przyznał, że rząd niewiele może tu zdziałać, ale na przykład radykalna reforma zasiłków socjalnych oraz finansów mogłaby poprawić sytuację, ponieważ obecnie życie w małżeństwie jest pod względem ekonomicznym mniej korzystne niż życie „na kocią łapę”.

Jaki jeden z pomysłów wymieniał na przykład wspólne opodatkowanie małżeństw, wspólne składki socjalne, żeby przy wyliczaniu emerytury liczyły się lata, które kobieta spędziła na urlopie macierzyńskim. Wicepremier rozważał również rolę szkoły, która powinna nie tylko kształcić, ale też wychowywać, choć, podkreślił, że zadanie wychowania i dbania o moralność powinno wychodzić przede wszystkim „od dołu” – z kościołów oraz organizacji i stowarzyszeń obywatelskich. (ep)

## Kino na miarę XXI wieku



Włodarze Frydku-Mistku szykują modernizację budynku kina im. Petra Bezruča. W przyszłości obiekt miałby służyć nie tylko kinomanom. Ma on się przekształcić w nowoczesne wielofunkcyjne centrum kultury, w którym mogłyby się odbywać nie tylko seanse filmowe, przedstawienia teatralne lub koncerty, ale również wystawy, prelekcje lub konferencje naukowe. W związku z tymi planami, które w ogłoszonej przez Urząd Miasta ankiecie poparła większość mieszkańców, ogłoszony został konkurs architektoniczny na projekt przebudowy i modernizacji kina. Warunkiem było, żeby koszty przedsięwzięcia nie przekroczyły 200 mln koron, by odnowiony obiekt był w pełni dostępny dla osób niepełnosprawnych oraz żeby uwzględniono w projekcie parking z miejscami dla 150 samochodów. W nowym kinie powinno się też znaleźć miejsce dla sceny, garderób dla aktorów i kawiarni. Projekty oceniła fachowa komisja, której członkami byli przedstawiciele zarówno Czeskiej Izby Architektów i firm budowlanych, jak i instytucji kulturalnych miasta. Zwyciężył projekt z biura architektonicznego Pavla Rady, Ireny Burkovéj i Mirko Leva z Brna, z którym współpracował Jakub Vilém. Projekty, które wzięły udział w konkursie, można obejrzeć w foyer kina im. Petra Bezruča do 11 kwietnia. (kor)

## W stołówkach raczej zdrowo

Dzieci i młodzież korzystają codziennie w naszym regionie z ponad 1200 stołówek szkolnych i jadalni oraz 213 bufetów. Jak wynika z kontroli, które w ub. roku przeprowadzili pracownicy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej (WSSE) w Ostrawie, w połowie z nich sposób przyrządzania i podawania posiłków nie budzi zastrzeżeń.

Uchybienia, jak możemy przeczytać w sprawozdaniu, które opublikowała wczoraj ostrawska WSSE, dotyczyły głównie zaplecza technicznego. Znacznie mniej odnotowano ich w zakresie higieny przyrządzania posiłków oraz higieny osobistej pracowników, jak również w zakresie przestrzegania wymaganych przez producenta warunków magazynowania żywności. W rezultacie kontrole-

rzy nie znaleźli żadnych uchybień w 69 proc. stołówek szkolnych, 52 proc. jadalni oraz 53 bufetów szkolnych. Na pozostałe nałożyli sankcje karne w łącznej wysokości 33 500 koron.

Podczas ubiegłorocznych kontroli stwierdzono również, że jakość i różnorodność podawanych posiłków w szkolnych stołówkach i jadalniach stoi na wysokim poziomie i odpowiada aktualnym zasadom zdrowego odżywiania. Te przewidują przewagę zw warzywnych nad pozostałymi, wprowadzanie do jadłospisu zup z roślin strączkowych co najmniej trzy razy w miesiącu oraz pokarmów rybnych 2-3 razy w miesiącu, przewagę mięsa białego nad tłustym mięsem wieprzowym oraz ograniczenie słodkich dań do dwóch w miesiącu. (sch)

## Zarabiamy ciut więcej

W ub. roku zarabialiśmy miesięcznie średnio o 469 koron więcej niż rok temu. Wynika to z danych opublikowanych przez Czeski Urząd Statystyczny. 2-proc. wzrost wynagrodzeń w województwie morawsko-śląskim oznacza najwolniejsze tempo wzrostu płac w całej RC. Miesięczne wy-

grodenie brutto wynosiło w ub. roku w naszym regionie 23 502 koron, co plasowało województwo morawsko-śląskie powyżej środka tabeli wszystkich województw w kraju. Największe pensje tradycyjnie wypłacano w Pradze, gdzie zarobki były o 10 tys. koron wyższe niż w naszym regionie. (sch)

## Budynkowa rywalizacja

Rekordowej liczby zgłoszeń doczekali się organizatorzy kolejnej edycji konkursu Ostrawski Dom Roku. O tytuł Domu Roku 2014 powalczy aż 16 budynków – chodzi o obiekty nowe, postawione po 2013 roku, lub budynki, które w ostatnich dwóch latach przeszły całkowitą przebudowę.

Do konkursu zgłoszono ich sporo, a są bardzo

różnorodne. Są wśród nich na przykład budynek Świata Techniki w Witkowicach, Planetarium, Siedziba Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Ostrawskiego czy Pawilon Ewolucji wybudowany na terenie ogrodu zoologicznego.

Najlepszy budynek wybierze specjalna komisja, złożona z fachowców. Tegoroczną nowością jest

możliwość głosowania internautów. Mieszkańcy i wszyscy zainteresowani do 24 marca mogą oddać swój głos na któryś z konkursowych budynków na stronie internetowej miasta, wybierając laureata nagrody publiczności. Autor oraz inwestor zwycięskiego projektu otrzymają 300 tys. koron, 150 tys. przyznane zostanie natomiast za miejsce drugie. (ep)

# Jeden z »Trójkąta Bermudzkiego«

Poeta, prozaik i publicysta Władysław Sikora dwa lata temu obchodził 80. urodziny. Jubileuszowy wieczór literacki poświęcony jego życiu i twórczości odbył się dopiero teraz. Okazją była wydana przez Libora Martinka monografia twórcy.

Na spotkaniu w kawiarni literackiej „Avion”, zorganizowanym przez Bibliotekę Miejską w Czeskim Cieszynie, zebrali się w czwartek przede wszystkim przyjaciele i znajomi Sikory. Bohatera wieczoru zabrakło – stan zdrowia nie umożliwia mu już wychodzenie z domu.

Po losach życiowych i twórczości Sikory oprowadzał obecnych poeta i dziennikarz, a zarazem przyjaciel literata – Kazimierz Kaszper. Jego dogłębna znajomość literatury zaolziańskiej sprawiła, że słuchacze poznali – lub przypomnieli sobie – Sikorę jako autora tworzącego w kontekście dziejowym i regionalnym, jako przedstawiciela pewnego pokolenia literatów zaolziańskich, którzy tworzyli zwarte i aktywne środowisko. Coś, czego już dzisiaj nie ma.

Kaszper przypomniał, że Sikora pochodził z Boconowic. Skończył studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Ołomuńcu. Pracował w różnych zawodach: był nauczycielem, redaktorem „Głosu Ludu” i „Ognia”, pracownikiem Zarządu Głównego PZKO, dramaturgiem Teatru Lalek „Bajka”. Na jego losach zawodowych dwukrotnie zaważyła polityka: w 1969 roku został zwolniony, wraz z wieloma innymi redaktorami, z „Głosu Ludu”, ponieważ nie zgadzał się z interwencją wojsk Układu Warszawskiego. W 1983

roku z przyczyn politycznych musiał odejść z „Bajki”.

– Władek był bardzo aktywnym twórcą – przekonywał Kaszper, prezentując kolejne tomiki jego wierszy i utworów pisanych prozą. Przypomniał, że książki Sikory wydawały również polskie wydawnictwa – w Katowicach, Krakowie, Bielsku-Białej. Szczególną uwagę zwrócił na „Ojcowiznę” – zbiór esejów kulturoznaw-

czych, w których Sikora przedstawiał góralski świat swojego dzieciństwa. Na tej książce, wydanej pod koniec lat 90. przez Kongres Polaków w RC, pokazywał pewne rozdarcie duchowe Sikory, który z jednej strony był typowym „mieszczuchem” – w mieście pracował i spędził całe swe dorosłe życie, z drugiej tęsknił do środowiska wiejskiego, z którego wyszedł. Kaszper przypomniał też zasługi Sikory

na polu utrwalenia wiedzy o literaturze zaolziańskiej. – Wydawane przez Władka biuletyny Sekcji Literacko-Artystycznej są kompendium wiedzy o powojennej literaturze zaolziańskiej – podkreślił prelegent.

Jako wesołego kompana, z którym zaliczyli wiele imprez, wspominali Władysława Sikorę jego przyjaciele z tak zwanego „Trójkąta Bermudzkiego”: Bronisław Liberda i Kazimierz

Jaworski. Jacek Sikora, syn poety, zapamiętał tatę z okresu swego dzieciństwa jako człowieka, który nawet w wolną sobotę od rana „stukął na maszynie”. Wspominał też wspólne niedzielne spaceracje z tatą na łonie natury. – Ojciec był zawsze człowiekiem dość zamkniętym w sobie. Na tych spacerach się otwierał i rozmawialiśmy na różne tematy. To mnie bardzo kształtowało – zwierzył się ze wspomnień.

Bohater imprezy, choć nieobecny, również miał tu słowo. Jego wiersze i fragmenty prozy recytował Karol Suszka, dyrektor Teatru Cieszyńskiego. Liberda akompaniował do recytacji na fortepianie. Na dużym ekranie wyświetlano fotografie Sikory – z czasów jego młodości, ale też te, które wykonane zostały specjalnie do „Spaceru z Władysławem Sikorą”, który pojawił się przed pięcioma laty w „Głosie Ludu”.

Obecni mogli kupić napisaną po czesku monografię Sikory, którą napisał wykładowca Uniwersytetu Śląskiego w Ostrawie, bohemista i literaturoznawca, Libor Martinek. Autor książki zauważył, że środowisko kulturowe na czesko-polskim pograniczu, na Śląsku Cieszyńskim, ma swój ważny wkład w literaturę czeską i polską dzięki swojej naturalnej dwujęzyczności.

DANUTA CHLUP



Karol Suszka czyta wiersze Władysława Sikory. Obok (z lewej) Kazimierz Kaszper i Jacek Sikora.

## Jest książka o cichociemnym z Wisły

Kolekcja o wojennych losach mieszkańców Śląska Cieszyńskiego wzbogaciła się ostatnio o nową, cenną pozycję. Na półkach księgarskich można już znaleźć nową publikację Danuty Szczytki pt. „Mjr Adolf Pilch (1914-2000) – cichociemny z Wisły”. Promocja książki odbyła się w ubiegły czwartek w sali Domu Zborowego im. ks. bp. Andrzeja Wantuły w Wiśle.

Prezentacji nowego wydawnictwa dokonał podczas wieczoru promocyjnego prezes Kongresu Polaków w RC, historyk Józef Szymeczek. Zwrócił on uwagę na genezę tak niecodziennej formacji wojskowej, jaką stanowili cichociemni, oraz na niebezpieczeństwo misji jaką podejmowali, decydując się na zrzut spadochronowy na teren okupowanego kraju.

– Adolf Pilch, chociaż był niby normalnym góraliem z Wisły, był człowiekiem niezwykłym, który pod-

czas II wojny światowej stał się bohaterem – pokreślił Szymeczek w rozmowie z naszą gazetą. Powiedział, że Pilch po wrześniowej klęsce Wojska Polskiego przedostał się przez Węgry do Francji, gdzie w czasie niemieckiej agresji na ten kraj brał udział w walkach jako żołnierz 3. Dywizji Piechoty. – Po kapitulacji Francji i ewakuacji oddziałów polskich, 21 czerwca 1940 dotarł do Plymouth w Wielkiej Brytanii. Tam przeszedł szkolenie dywersyjne cichociemnych, po czym został przerzucony do Polski w nocy z 16 na 17 lutego 1943 i otrzymał przydział do Kedywu Okręgu Armii Krajowej „Czapla” (Białystok), a następnie do Okręgu AK „Nów” (Nowogródek), działając pod pseudonimem „Góra”. Walczył najpierw w Puszczy Nalibockiej, a później w Puszczy Kampinoskiej. W końcu brał udział w Powstaniu Warszawskim – opowiedział nam o wojennych losach Pilcha Józef Szymeczek.

Prezes Kongresu dodał, że po wojnie cichociemny z Wisły przez swoją rodzinną wioskę i Czechosłowację uciekł do Wielkiej Brytanii, gdzie ożenił się ze swoją polską dziewczyną sprzed wojny, Ewą, która została matką jego trojga dzieci. – Los cichociemnych w nowej powojennej Polsce był niepewny. Wielu kolegów Pilcha zresztą skończyło później w więzieniach i katowniach Urzędu Bezpieczeństwa – wyjaśnił Szymeczek.

Książkę o mjr. Adolfie Pilchu można kupić nie tylko w księgarni na rynku w Wiśle, ale także zamówić w Klubie Polskiej Książki i Prasy w Czeskim Cieszynie. (kor)

## Radość i ból w filmowym dokumencie

W drugiej połowie marca w naszym regionie będą gościły dwa festiwale filmowe, które odbywają się w różnych miastach Republiki Czeskiej. W Trzyńcu będą wyświetlane dokumenty poruszające szeroko pojętą tematykę praw człowieka, w Karwinie, Cieszynie, Hawierzowie i Boguminie filmy podróżnicze.

Jutro rozpoczyna się w Trzyńcu festiwal filmowy „Jeden świat”. Potrwa do niedzieli. Pierwsza, konkursowa część przeglądu, odbyła się w Pradze, teraz przyszedł kolej na projekcje w regionach. W hutniczym mieście można będzie zobaczyć dwadzieścia filmów festiwalowych. Większość z nich zostanie wyświetlona w kinie „Kosmos”, ponadto odbędą się projekcje w Bibliotece Miejskiej (połączone z dyskusją) oraz w herbaciarni „V pohodě”.

Trzyńciecki przegląd zainauguruje jutro o godz. 18.00 nagrodzony na wielu festiwalach film „Wielka cisza” amerykańskiego reżysera Joshuy Oppenheimera. Film opowiada o krwawym przewrocie w Indonezji w latach 1965-1966, z punktu widzenia brata okrutnie zamordowanego człowieka. Pokazuje, że dla wielu Indonezyjczyków przetrwanie oznacza cichą zgodę na przebywanie w otoczeniu dawnych katów, z których większość żyje w bogactwie i piastuje wysokie stanowiska.

W Trzyńcu można będzie obejrzeć też m.in. film „Szkoła dysydentów” o studentach z Hongkongu, którzy protestowali przeciwko wprowadzeniu do szkół nauki chińskiego nacjonalizmu, „Viva la France” – dokument opowiadający o następstwach próbnym wybuchów atomowych przez trzydzieści lat przeprowadzanych przez Francuzów na wyspach w Polinezji, czy „Made in BY” – świadectwo o dyktatorskich praktykach na Białorusi.

Projekcje potrwać w Trzyńcu do niedzieli. Szczegółowy program znajduje się na stronie internetowej www.jedensvet.cz. – Festiwal „Jeden świat” uważam za bardzo ważny, ponieważ umożliwia nam inne, niż tylko czarno-białe pojmowanie świata, pomaga przekroczyć granice, które są nie tylko wokół nas, lecz przede wszystkim w nas samych – mówi Jan Mały, koordynator trzyńcieckiego przeglądu.

Jeden z filmów festiwalowych można będzie obejrzeć również w kinie „Pokój” w Jabłonkowie. Duński obraz „Ostatnie marzenia” opowiada o trzech kobietach, które w hospicjum spędzają ostatnie tygodnie swego życia. Jabłonkowska projekcja odbędzie się jednak dopiero w kwietniu – dokładny termin nie jest jeszcze znany. – Zde-

cydowaliśmy się wybrać film poruszający problematykę hospicjów, ponieważ uważam, że temat ten nadal traktowany jest marginalnie. W Jabłonkowie jest mocna wspólnota chrześcijańska, ważną pozycję ma „Caritas” – to są kolejne powody, dlaczego zdecydowaliśmy się właśnie na ten, a nie inny film – powiedziała redakcji Renata Macková z kina „Pokój”.

Festiwal „Jeden świat” porusza nieraz trudne, bolesne tematy. Przegląd filmowy „Ekspedycje z kamerą”, który odbędzie się w sobotę 28 bm. w kinie „Ex” w Miejskim Domu Kultury w Karwinie oraz w herbaciarni „Laja” na Wzgórzu Zamkowym w Cieszynie, dostarczy widzom zupełnie innych wrażeń. Organizatorzy obiecują, że na ekranie pojawią się najlepsze zeszłoroczne filmy o podróżach pełnych napięcia i przygód. – Największym magnesem festiwalu jest znany na całym świecie ultra biegacz i skialpinista Kiliana Jornet oraz jego zapierające dech wspinaczki na szczyty alpejskie. Film „Alegria” przedstawi wyprawę rowerową przez Himalaje z misją humanitarną. Będziemy świadkami przeprawy przez Ocean Indyjski na łodzi wiosłowej oraz kobiecej ekspedycji do Mongolii – przedstawia najciekawsze punkty programu dyrektorka karwińskiego MDK, Olga Humplíková. Projekcja w Karwinie rozpocznie się o godz. 16.00, w Cieszynie o 17.00. Festiwal będzie również gościł w Boguminie (20 bm. o godz. 17.00 w Bibliotece K3) oraz w Hawierzowie (25 bm. o godz. 16.30 w „Jazz clubie”). (dc)



Premierowe seanse „Ekspedycji z kamerą” odbyły się w Pradze.



Adolf Pilch

Fot. ARC

Fot. ARC Materiały prasowe

# Zaśpiewają w finale



Fot. WITOLD KOZDÓN

W czwartek jurorom zaprezentowali się starsi uczestnicy festiwalu.

Jury XIV Festiwalu Piosenki Dziecięcej udostępniło redakcji wyniki eliminacji, które przebiegały w środę i czwartek w Czeskim Cieszynie. Do finału, który odbędzie się 18 kwietnia w Domu Kultury Petra Bezruča w Hawierzowie, zakwalifikowali się:

**Kategoria I:** Julia Macura (Trzyniec VI), Salome Heczko (Hawierzów), Vanesa Zichlarz (Karwina),

Teresa Jopek (Łomna Dolna), Ellen Bolek (Gnojnik). **Kategoria II:** Magdalena Kulka (Jabłonków), Nina Katrušák i Magdalena Wierzgoń (Czeski Cieszyn), Anna Chodura (Gnojnik), Justyna Przeczek (Sucha Górna), Agata Swaczyna (Karwina). **Kategoria III:** Alena Harmata (Wędrynia), Bogdan Pyszko (Trzyniec I), Oktawia Julia Kwiek, Teresa Bubik i Maria

Konesz (Czeski Cieszyn), Janka Niemczyk (Gnojnik), Dorota Bartnicka (Trzyniec I). **Kategoria IV (duety):** Dorota Wałach – Daniela Śliż (Bystrzyca), Izabela Adámek – Maria Konesz (Czeski Cieszyn). **Kategoria V (zespoły):** TRIO II (Czeski Cieszyn), Kwintet Dziewczęcy (Karwina), Zespół Wokalny „My” (Bystrzyca).

(dc)

## Po śląsku? Zgłoście się!

Lubisz śpiewać? Do tego pieśni śląskie są ci nieobce? Zgłoś się do XXII Regionalnego Przeglądu Pieśni „Śląskie Śpiewanie” im. prof. Adolfa Dygacza. Na zgłoszenia solistów, zespołów i chórów organizatorzy czekają tylko do 20 marca br.

Już po raz 22. z pieśniami po śląsku zmierzą się soliści, zespoły i chóry regionu. Organizatorami konkursu są Związek Górnośląski w Katowicach, Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny w Koszęcinie, Chorzowskie Centrum Kultury oraz samorządy miast i gmin – organizatorzy eliminacji rejonowych oraz przeglądu finałowego.

Przeгляд będzie się odbywał w kilku kategoriach (kat. 1. przedszkola, szkoły podstawowe kl. I-III, kat. 2. szkoła podstawowa kl. IV-VI, gimnazjum, kat. 3. szkoły ponadgimnazjalne i dorośli), a czym będą się kierowali jurorzy? Kryteria oceny są wielorakie – najważniejszy będzie oczywiście sam śpiew (walory wokalne i taneczne w zespołach), ale liczył się będzie również dobór repertuaru, zachowanie cech gwarowych, akompaniament, ogólny wyraz artystyczny oraz strój ludowy jako dodatkowy element wyrazu artystycznego. Organizatorzy przyznają nagrodę

Grand Prix oraz statuetkę „Szczyglik” Śląskiego Śpiewania. Ponadto przewidziano Nagrodę Marszałka Województwa Śląskiego, nagrody za I, II i III miejsce w każdej kategorii oraz nagrody specjalne.

Zgłoszenia należy nadsyłać do 20 marca 2015 roku na adres: Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny, ul. Zamkowa 3, 42-286 Koszęcin, e-mail: centrum.edukacji@zespolslask.pl Eliminacje rejonowe odbędą się w Cieszynie w Cieszyńskim Ośrodku Kultury „Dom Narodowy” 15 kwietnia 2015 o godz. 10.00.

(ox.pl)

## Castorama przenosi się do Boguszowic

W Cieszynie w najbliższych miesiącach pojawi się supermarket budowlany Leroy Merlin. Jednocześnie supermarket Castorama przeniesie się do Boguszowic na teren dawnego przejścia granicznego.

Francuski Leroy Merlin otworzy swój supermarket przy ul. Liburnia 10. – Zajmiemy obiekt, w którym obecnie funkcjonuje Castorama – informuje Monika Jaromin, rzecznik prasowy Leroy Merlin Polska. – Zmiana nastąpi jeszcze w tym roku po przystosowaniu budynku do standardów i wymogów nowej sieci marketów budowlano-dekoracyjnych.

Z kolei Castorama zamierza przeprowadzić się na dawne przejście graniczne w cieszyńskich Boguszowicach. W lipcu ubiegłego roku Powiat Cieszyński wydzierżawił ten teren na 30 lat prywatnej firmie z Warszawy, która w najbliższych miesiącach planuje wybudować w Boguszowicach Cieszyński Park Handlowy.



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Jeden z budynków, które są właśnie rozbiierane.

W grudniu nowa Rada Miejska Cieszyna zmieniła plan zagospodarowania przestrzennego dla Boguszowic i Małej Łąki, umożliwiając realizację tej inwestycji, w efekcie w lutym na teren byłego przejścia granicznego wjechał ciężki sprzęt, który rozpoczął rozbiórkę wiat po północnej stronie drogi S1. – Inwestor zamierza zburzyć większość istniejących tam obiektów, a w ich miejscu pojawi się

m.in. nowy supermarket Castorama, który ma być większy od tego, jaki już funkcjonuje w Cieszynie. Z kolei po południowej stronie drogi ekspresowej S1 powstanie Cieszyński Park Handlowy – mówi „Głosowi Ludu” starosta cieszyński Janusz Król, który dodaje, że nowe, boguszowickie centrum handlowe powinno „wystartować” jeszcze w tym roku.

(wik)

## Wiosenne porządki

– Ciężkie prace budowlane podczas przeróbek zgromadziły większą liczbę osób, niż aktualne prace porządkowe w Domu PZKO w Karwinie-Frysztacie. Najwyraźniej wyczerpało to siły naszych członków – stwierdził podczas dzisiejszej brygady Janusz Wałoszek, prezes Miejsowego Koła PZKO.

wiceprezes Koła. – Z tego względu jeszcze nie ma lamp czy mebli. Na pomoc pospieszył nam Klub Umundurowanych Górników Kopalni Darków, który organizuje u nas różne imprezy, jak bale, Dzień Kobiet czy Barbórkę. Otrzymaliśmy od nich stoły i krzesła.

MK PZKO w Karwinie-Frysz-



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Wiosenne porządki w Karwinie-Frysztacie to już wieloletnia tradycja.

„Brygada wiosenna” ma na celu wysprzątanie lokalu przed zebraniem sprawozdawczym. Niestety, ze względu na niesprzyjającą pogodę, nie udało się uporządkować ogrodu przy Domu PZKO. – Ponieważ dotacje były zmniejszone, nie udało nam się wszystkiego dopiąć na ostatni guzik – mówił Roman Szarowski,

tacie współpracuje z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Zebrzydowicach. Mają już za sobą kilka imprez. W najbliższej przyszłości przygotowywane są „zabijaczka” w listopadzie, a 17 maja, z okazji Dnia Kobiet, ma przybyć chór szkolny z Kaczyc.

(endy)

## Biblioteka na medal

Na swoim marcowym posiedzeniu członkowie bystrzyckiego Zarządu Gminy wysoko ocenili działalność miejscowej Biblioteki Gminnej. Zdaniem wójta Romana Wróbla, wielkim plusem jest to, że księżnica mieści się wprost w polsko-czeskim kompleksie szkolnym, co umożliwia intensywną współpracę tej placówki z dyrekcjami obu szkół oraz organizowanie lekcji bibliotecznych i wielu ciekawych prelekcji.

– Takich imprez organizowanych przez bibliotekę było w roku 2014 aż 196, zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych – mówi Wróbel. – Były to, na przykład, tradycyjne pasowanie na czytelnika czy Noc z Anderse-

nem, ale można było wziąć udział w licznych spotkaniach autorskich, konkursach i kursach plastycznych, wystawach fotografii. Na uwagę zasługują ponadto spotkania w ramach Wirtualnego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, Klubowe Czwartki dla Seniorów lub wspólny pomysł: cykl pn. „Czytamy pieskom”, czyli połączenie biblioterapii z... canisterapią – podkreśla wójt Bystrzycy.

Wróbel uściśla, że biblioteczny księgozbiór rozrósł się w w ubiegłym roku o 664 książki – do 30 974 egzemplarzy. Z biblioteki korzysta 804 czytelników (z tego 356 dzieci), którzy odwiedzili placówkę 21 131 razy.

(kor)

## Znowu zadbają o ptaki

Dzieci z obu przedszkoli i szkół, polskich i czeskich, w Gródku włączą się w tym roku ponownie do akcji pn. „Budko, budko, kto w tobie mieszka”. Stanie się tak już po raz drugi. Przed rokiem małym gródczanom udało się wspólnie z rodzicami i włodarzami wioski rozwiesić na drzewach w pierwszych godzinach wioski aż siedemdziesiąt budek dla ptaków. Wójt Gródku, Robert Borski, spodziewa się, że tym razem mogłoby ich być nawet więcej.

– Najbardziej nas cieszy to, że ubiegłoroczne budki są zamieszkałe przez ptaki z 80 proc. Dla dzieci, a także dla nas, dorosłych, śledzenie

życia ptasiej rodziny w „swojej” budce to ogromna frajda – mówi wójt Borski. Tak jak przed rokiem, budki sporządzą dzieci w domu ze swoimi rodzicami. Kilka z nich przygotowują też radni i pracownicy Urzędu Gminy. – Instrukcje, jak zbudować taką budkę dla ptaków, a także dla... trzmieli, bo i takie chcielibyśmy w tym roku rozmieścić na terenie wioski, można znaleźć na stronach internetowych wioski – dodaje wójt.

Gotowe budki dzieci powinny przynieść do szkoły do 23 marca. Na drzewach zostaną rozmieszczone – z wielką pompą – do końca marca.

(kor)

# Popołudnie z komedią i Zeflikiem

Na popołudnie z komedią zaprosiło w sobotę Miejsce Koło PZKO Cierlicko-Centrum. Zanim jednak w sali kinowej miejscowego Domu Kultury widzowie obejrzeni w akcji zespół teatralny z Ligotki Kameralnej, wręczono nagrody młodemu plastykowi. Jak wyjaśnił naszej gazecie jeden z działaczy zarządu Koła, Adam Włosok, na początku roku pezetkaowcy ogłosili konkurs dla dzieci z polskiej szkoły i przedszkola. Bohaterem prac-illustracji miał być nie kto inny, jak doskonale znany miejscowym wodnik Zeflik – legendarna postać zamieszkująca od dawien dawna cierlicką zaporę.

– Konkurs ogłoszony został przy okazji dzisiejszej imprezy. Ponieważ wodnik Zeflik związany jest z naszą zaporą, postanowiliśmy wybrać właśnie taki temat konkursu. Udział wzięło dużo dzieci – około 30 uczniów i przedszkolaków – wyjaśniła dyrektorka cierlickiej podstawówki, Barbara Smugała. Zwycięskie i wyróżnione prace dzieci (w trzech kategoriach wiekowych) wystawiono w czasie imprezy w Domu Kultury.

Po rozdaniu nagród twórcom najsympatyczniejszego wizerunku Zeflika na gości imprezy czekały dwie jednoaktówki gwarowe w wykonaniu aktorów z Ligotki Kameralnej. Wi-



Goście sobotniego „Spotkania z komedią” zaśmiewali się do łez w czasie występu zespołu teatralnego z Ligotki Kameralnej.

dzowie zaśmiewali się do łez, oglądając „Kuchorza” autorstwa Wandy Mrózek oraz „Z deszcza pod rynną” Władysława Młynka. Pierwsza z

wystawionych sztuk, w reżyserii Ewy Furtek, to ostatnie przedstawienie ligockiego teatru amatorskiego, którego premiera odbyła się pod koniec

ubiegłego roku. Tytułowy „kuchorz”, czyli Władek, znudzony zdrowym jedzeniem serwowanym przez żonę pod jej nieobecność próbuje upichcić

sobie coś smacznego. – Jak dziółchy nima dóna, tak se nawarzim sóm, a to, co jo chcym! – mówi niewydarzony, a jak się wkrótce okazało, kucharz. Co innego mogło z tego wynikać, niż „garcowo sumeryja” jak określiła zastany w domu kataklizm żona Helena...

Również drugie z przedstawień – dobrze znana w regionie sztuka Władysława Młynka – spodobało się publiczności. Historię o buncie wiecznie niezadowolonych ze swych mężów kobiet wyreżyserował Aleksander Przeczek.

– To już trzecie nasze spotkanie z teatrem. Po raz kolejny, i mam nadzieję, że nie ostatni, zaprosiliśmy zespół z Ligotki Kameralnej, który jest u nas bardzo lubiany. W tym roku pierwszy raz oprócz sztuk teatralnych i tradycyjnej „Kawiarenki u Zeflika” mamy imprezę towarzyszącą: konkurs plastyczny na najsympatyczniejszego wodnika Zeflika – wyjaśnił Adam Włosok. Jak dodał, na spotkanie z komedią przychodzą nie tylko członkowie Koła Cierlicko-Centrum, ale także członkowie z okolicznych Kół oraz inni zainteresowani. – Chcemy to kontynuować, może spróbujemy zaprosić też inny teatrzyk – powiedział.

(ep)

## Opowieść o idealnej krainie...

Do Gruzji – „raju pod Kaukazem” – przenieśli się w sobotę członkowie i sympatycy Miejskiego Koła PZKO w Karwinie-Starym Mieście. Jak każdego roku z prelekcją o swojej ostatniej wyprawie przyjechali do staromiejskiego Domu PZKO podróżnicy z grupy turystycznej „Gorole”.

Jak powiedział prezes koła, Wiesław Janusz, chociaż los Domu PZKO jest niepewny, Koło nadal działa i organizuje swoje tradycyjne imprezy i spotkania. Wielu członków już się wyprowadziło ze Starego Miasta, a przyszłość Domu PZKO jest niejasna – spółka OKD, która planuje wydobycie węgla na tych terenach, wstrzymała wykupy domów, mieszkańcy żyją więc w niepewności. Pomimo tego Koło nadal jest aktywne, organizowane przez Zarząd każdego miesiąca imprezy przyciągają nie tylko członków Miejskiego Koła, ale często także innych mieszkańców okolicy. Na sobotnią prelekcję audiowizualną przyszło sporo gości. „Gorole” z prezentacjami ze swoich podróży przyjeżdżają

tu od samego początku – od 15 lat, kiedy zaczęli wspólnie podróżować.

Tym razem zrelacjonowali zebrany w Domu PZKO swoją ostatnią wyprawę, jak zwykle urozmaicając prezentację pięknymi fotografiami, autentyczną miejscową muzyką i pasjonującymi opowieściami z podróży.

– W Gruzji, którą odwiedziliśmy dwa razy, odnaleźliśmy uosobienie naszego podróżniczego snu: tak wyobrażamy sobie idealną krainę do podróżowania, do poznawania – mówił jeden z członków „gorolskiej” ekipy, Roman Janusz. – Gruzja była jeszcze w niezbyt odległej przeszłości miejscem wielu konfliktów, ale już od kilku lat jest tam spokój. Warunki dla turystów są bardzo dobre, a ludzie nas tam lubią, zarówno Polaków, jak i Czechów – opowiadał.

Audiowizualną prelekcję podróżnicy rozpoczęli od opowieści o północnej części kraju – malowniczej Tuszettii z pięknymi, choć nieraz opustoszałymi wioskami. Opisywali słuchaczom dziewiczą przyrodę, ogromne stada owiec i kóz, które można tam spotkać, a nawet rela-

cjonowali swoje niebezpieczne spotkanie ze stadem psów pasterskich. Pokazywali na fotografiach również charakterystyczne dla Gruzji, a szczególnie dla jej północnej części, obronne kamienne wieże i fortyfikacje. Opowiadali też o miejscowej kuchni, której podobno koniecznie trzeba spróbować, o spotkaniach z miejscowymi i wielkiej gruzińskiej gościnności, która nie może obywać się bez... czegoś mocniejszego.

– Pewien starszy, który nas gościł, opowiadał, jak smuci go fakt, że powstają w okolicy pensjonaty, w których ludzie przyjmują pieniądze za to, że ugoszczą turystów. Nie mógł tego zrozumieć, bo gościnność w Gruzji jest tak zakorzeniona, że ugoszczenie i zaoferowanie noclegu jest oczywistością i za to miejscowi nie biorą zapłaty – mówił Roman Janusz.

W czasie prelekcji słuchacze „odwiedzili” też m.in. jeszcze bardziej opustoszałą niż Tuszettia Chewsurretię, pogranicze Czeczenii i Dagestanu, Osetię Południową, Uplisycze – starożytne skalne miasto czy



Z audiowizualną prezentacją o podróży po Gruzji „Gorole” przyjechali tym razem do Koła PZKO w Karwinie-Starym Mieście.

krainę Swanetii – skarbiec Gruzji nazywany kaukaskim Tybetem. Podróżnicy zrelacjonowali również swoją wspinaczkę na monumentalny, liczący ponad 5 tys. m.n.p.m wulkaniczny Kazbek – jeden z najwyższych szczytów Kaukazu, który zdobyli pomimo niesprzyjającej pogody. Na fotografiach pokazali też i opisali stolicę kraju – Tbilisi, czy

Gori – miasto, w którym urodził się Józef Stalin.

Podróżnicy zdradzili także uczestnikom sobotniego spotkania, gdzie wybiorą się w tym roku na kolejną wyprawę. „Gorole”, obchodzący w tym roku 15-lecie wspólnych podróży, postanowili uczcić ten jubileusz wyprawą w Himalaje, o której od dawna marzyli.

(ep)

## Kim był ochotnik do Auschwitz?

W marcu w Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie można oglądać wystawę pt. „Rotmistrz Witold Pilecki – ochotnik do Auschwitz”. Przybliży ona losy jednego z największych polskich bohaterów czasu II wojny światowej.

Ekspozycja została przygotowana przez Jacka Jaśkiewicza ze Stowarzyszenia Solidarność Walcząca. Prezentuje ona postać Witolda Pileckiego – uczestnika akcji rozbrajania Niemców w 1918 r., żołnierza w

wojnie z bolszewikami w roku 1920 oraz kampanii wrześniowej 1939 r. W 1940 r. Witold Pilecki świadomie pozwolił się złapać i dostał się do Auschwitz jako więzień nr 4859, by zbierać informacje (m.in. o zagładzie Żydów) oraz utworzyć tam ruch oporu. Po brawurowej ucieczce z obozu w latach 1943–1944 służył w oddziale III Kedywu Komendy Głównej Armii Krajowej (m.in. jako zastępca dowódcy Brygady Informacyjno-Wywiadowczej). Walczył rów-

niez w Powstaniu Warszawskim. Po wojnie rotmistrz Pilecki został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa i skazany na śmierć w 1948 r.

W 1995 r. nastąpiło unieważnienie stalinowskiego wyroku. W 1995 r. Witold Pilecki został odznaczony pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, a w 2013 r. minister obrony narodowej Tomasz Siemoniak mianował go na stopień pułkownika.

(wik)

## Miliony na środowisko

Półtora miliona na zieloną szkołę w Tatrach dla 250 dzieci z Trzyńca, milion na zamiatanie zakurzonych dróg, 5,5 mln koron na utrzymanie i sadzenie nowej zieleni – to są kwoty, które Huta Trzyńiecka wydała w ub. roku na poprawę środowiska naturalnego. W sumie takich działań było szesnaście, łącznie z czyszczeniem koryta Olzy na terenie przedsiębiorstwa i instalacją budek dla ptaków. Wszystkie miały charakter zobowiązań, które Huta dobrowolnie wzięła na swe barki, podpisując porozumienie z Ministerstwem Środowiska Naturalnego.

– Staramy się dbać o środowisko i mieszkańców regionu. Dobrowolne porozumienie podkreśla te starania.

Co roku szukamy nowych możliwości, jak poprawić środowisko nie tylko naszym pracownikom, ale też ludziom żyjącym w bezpośrednim sąsiedztwie huty – podsumował dyrektor generalny HT, Jan Czudek. Przypomniał, że przedsiębiorstwo inwestuje spore fundusze w technologie ekologiczne.

Nie tylko Huta Trzyńiecka wywiała się z przyjętych na siebie zobowiązań. Również państwo spełniło swoją część porozumienia. Ministerstwo podczas rozmów z Komisją Europejską przeformowało wsparcie finansowe dla projektu odpylenia stalowni tlenowo-konwertorowej oraz aglomeracji nr 2 w Hucie Trzyńieckiej.

(dc)

# Nauczycielem jest się przez całe życie

Jedni uczyli matematyki i chemii, inni języka polskiego i historii. Jedni na zaolziańskich dołach, inni w podbeskidzkiej „goraliji”. Nawet po latach nie zapomnieli o swoim nauczycielskim powołaniu. Szkoła pozostała w ich myśli i sercu. Klub Nauczycieli Emerytów od 80 lat stara się trzymać rękę na pulsie polskiego szkolnictwa na Zaolziu.

To, że zaolziańscy nauczyciele-emeryci czują potrzebę spotykania się nawet po opuszczeniu murów szkolnych, to nic nowego. Tak jest dzisiaj, tak było 80 lat temu, kiedy piętnastu byłych nauczycieli zakładało w czeskokoczińskim hotelu „Polonia” Kółko Emerytowanych Nauczycieli Polskich. Potrzeba utrzymywania nauczycielskich więzi dawała znać o sobie również w czasach, kiedy zaolziańscy nauczyciele nie mogli mieć własnej organizacji. – Kiedy nadszedł czas emerytury, wszyscy cieszyli się. Jednak wkrótce okazywało się, że nauczycielom-emerytom czegoś brakuje. Brakowało aktywnego życia, spotkań, dyskusji, mocnych przeżyć związanych z pracą w szkole, no i, oczywiście, młodzieży. To był powód, dlaczego mniej więcej od 1960 roku koledzy emeryci zaczęli się spotykać. Te spotkania odbywały się zawsze na początku wakacji przy stolikach w restauracji w czeskokoczińskim Parku Sikory – przypomina historię reaktywacji przedwojennego Kółka Emerytowanych Nauczycieli Polskich Halina Pawera, kronikarz jego współczesnego kontynuatora, Klubu Nauczycieli Emerytów.

Od nieformalnych spotkań w parku nad Olzą był już tylko krok do przywrócenia do życia przedwojennego Kółka, tyle że nie jako samodzielnej organizacji, ale ciała działającego pod skrzydłami Zarządu Głównego PZKO. – Od marca 1965 roku datuje się systematyczna praca Kółka Emerytowanych Nauczycieli Polskich, którego pierwszym prezesem został Jerzy Walek. Zaraz też wytyczono sobie wartościowe cele. Do najważniejszych należało zebranie materiału do napisania historii polskiego szkolnictwa – przedszkoli, szkół podstawowych i średnich na Zaolziu – relacjonuje Pawera, dodając, że w oparciu o zgomadzone zbiory – fotografie budynków szkolnych zarówno publicznych, jak i prywatnych, stare pieczętki, ich odbitki na świadectwach i aktach, podręczniki, śpiewniki, plany nauczania, statystyki szkolne, nazwiska nauczycieli i dyrektorów, a nawet listy płac – powstało kompendium wiedzy o polskim szkolnictwie, „Z dziejów szkolnictwa polskiego na Zaolziu” dr. Józefa Macury.

## PRZEDE WSZYSTKIM NIE SIEDZĄ W DOMU

Od lat 90. ub. wieku Klub Nauczycieli Emerytów działa jako sekcja reaktywowanej po aksamitnej re-



Zarząd Klubu Nauczycieli Emerytów w najnowszym składzie.

wolucji Towarzystwa Nauczycieli Polskich. – Najpierw spotykaliśmy się w Klubie PZKO przy ul. Bożka w Czeskim Cieszynie, potem przez długi czas nasze spotkania odbywały się w restauracji na Brandysie. Tam organizowaliśmy zebrania członkowskie, spotkania wiosenne i wigilijki. Jest to jednak dość odległe miejsce dla osób, które przyjeżdżają do Cieszyna z różnych stron Zaolzia. Dlatego próbowaliśmy zmieniać miejsca naszych spotkań. Raz byliśmy w Wędrzyni, innym razem znowu w Bystrzycy. W ub. roku wreszcie znaleźliśmy odpowiednie miejsce. Jest nim wyremontowany obiekt na czeskokoczińskiej Strzelnicy. Co ważne, niedaleko dworca – cieszy się Jadwiga Sperling, która stała na czele KNE przez długie piętnaście lat.

Klub skupiający emerytowanych nauczycieli i wychowawców przedszkoli, szkół podstawowych i średnich liczy ok. 130 członków. Zdaniem Magdaleny Schwarzw, która dwa lata temu przejęła pałeczkę prezesa od Jadwigi Sperling, mogłoby ich być więcej. – Nie ma tak, że wszyscy nauczyciele, którzy przechodzą na emeryturę, automatycznie włączają się w działalność KNE. Na spotkaniach, które Towarzystwo Nauczycieli Polskich organizuje co roku dla pedagogów przechodzących na emeryturę, zawsze proponujemy członkostwo w naszym Klubie. Nie wszyscy jednak korzystają – stwierdza obecna prezes KNE.

Co emerytowanym nauczycielom daje członkostwo w Klubie? – Prze-

de wszystkim nie siedzimy w domu. Możemy się spotkać, porozmawiać o różnych sprawach – zarówno nauczycielskich, jak i prywatnych – uważa Gustaw Walek, który angażuje się w Zarządzie KNE od 23 lat. Halina Pawera podkreśla z kolei znaczenie spacerów, które KNE organizuje po różnych miejscowościach Zaolzia. – Na spacerach poznajemy nowe środowiska. Ja na przykład pochodzę z Karwiny i nie znam podgórskiej części Zaolzia. Teraz w ramach spacerów klubowych odkrywam te tereny i czasem myślę, jaka szkoda, że nie ma wśród nas nauczycieli czynnych zawodowo, bo mogliby się dowiedzieć tylu ciekawych rzeczy z historii i geografii naszego regionu – przekonuje emerytowana nauczycielka języka polskiego i historii. Spaceruje po Zaolziu to jedna rzecz. Druga, to wycieczki, w ramach których nauczyciele-emeryci zwiedzili już m.in. Warszawę, Kraków, Pszczynę, Żywiec czy ostatnio Wrocław. Ponadto Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie zorganizowało specjalnie dla nauczycieli-seniorów dwa Królewskie Polonistyczne Wędrowania. Pierwsze po ziemi sądeckiej, drugie po okolicach Krakowa. Nauczyciele-emeryci korzystają też ze wczasów leczniczych w polskich uzdrowiskach. W wielu wycieczkach uczestniczą razem z kolegami z Polski. – Bardzo dobrze układa się współpraca z emerytowanymi nauczycielami Związku Nauczycielstwa Polskiego w Cieszynie, Wiśle i Bielsku-Białej. Koledzy z Polski przyjeżdżają na wszystkie ważne imprezy KNE, a my z kolei korzystamy z ich zaproszeń – dodaje Jadwiga Sperling.

Zdaniem Magdaleny Schwarzw, KNE istnieje po to, żeby utrzymać kontakt z nauczycielami, którzy chociaż są już na emeryturze, to zawsze są ciekawi tego, co dzieje się w szkolnictwie. – Dlatego nasze spacerowe po różnych miejscowościach Zaolzia zawsze są połączone z odwiedzinami szkoły. Emeryci dowiadują się, jak działa dana szkoła, jaką ma młodzież, w jaki sposób została unowocześniona i jakie ma wyposażenie – tłumaczy przewodnicząca. Jak podkreśla, Klub stara się być na

bieżący w kontakcie ze wszystkimi swoimi członkami. Również z tymi, którzy nie czują się już na siłach, żeby uczestniczyć we wspólnych spotkaniach. – Ci ludzie nie potrafią już wyjść z domu, jednak nadal są ciekawi życia szkolnego, nauczycielskiego. My o nich nie zapominamy. Pamiętamy o ich jubileuszach życiowych, odwiedzamy ich – przekonuje Schwarzw.

## NAUCZYCIEL LUBI DO SWOJEJ SZKOŁY WRACAĆ

Nie ma chyba nauczyciela, który nie nosiłby w sercu swojej szkoły. – Myślę, że każdego emerytowanego nauczyciela interesują sprawy szkolne i przechodząc koło szkoły, od czasu do czasu zajrzy do niej. To zainteresowanie widać na przedstawieniach i rewiałach szkolnych. Na widowni zawsze są obecni dawni nauczyciele – zauważa Magdalena Schwarzw. Gustaw Walek do dnia dzisiejszego utrzymuje kontakt ze swoją szkołą. – Ostatnie lata uczyłem w Cierlicku. Nadal odwiedzam szkołę i uczestniczę w jej imprezach. Pomagałem nawet przy ich organizacji, kiedy wnuczka uczęszczała do niej – stwierdza. Również Jadwiga Sperling stara się nie opuszczać sposobności do uczestniczenia w ważnych wydarzeniach szkoły, w której była dyrektorką i nauczycielką. Cieszy się, że już niebawem będzie mogła wziąć udział w jubileuszu 85-lecia budynku górnosuskiej podstawówki. Halina Pawera, niestety, nie miała tyle szczęścia co jej koleżdy. Najpierw

uczyła w szkole na karwińskim Henryku, potem w gimnazjum w Orłowej. – Nie ma już tych budynków. Jedyne, co pozostało, to szkoła zdrowotna w Karwinie, ale tam nie ma już nawet łączonych polsko-czeskich klas i nikt nie uczy się tam języka polskiego – ubolewa.

Nauczyciele-emeryci, odwiedzając szkoły, obserwują, co się w nich dzieje, a także porównują. Na pytanie, czego ich zdaniem najbardziej dziś brakuje polskiemu szkolnictwu, odpowiadają chórem i bez zastanowienia. – Dzieci! Przyznają też, że czasem język polski pozostawia też wiele do życzenia. – Z językiem jest kłopot. Niektórzy nie umieją się poprawnie wyrażać, a czasem nawet nie wiedzą, że nie mówią poprawnie. Kiedyś były organizowane kursy języka polskiego i nauczyciele z nich korzystali. Kursy co prawda nadal istnieją, ale młodzi nauczyciele nie są nimi zainteresowani. A szkoda, bo na takich kursach, kiedy słyszeliśmy wokół nagle całkiem inny język polski, uświadamialiśmy sobie, jakie mamy braki. Dla naszego nauczycielstwa jest bardzo ważne, żeby posługiwać się poprawnym językiem polskim. W dzisiejszych czasach jest już naprawdę bardzo mało domów, gdzie mówi się poprawną polszczyzną. Używa się gwary, a język polski dziecko słyszy tylko w szkole. Dlatego tak ważna jest tutaj rola nauczyciela – uważa przewodnicząca KNE.

## JUBILEUSZ 80-LECIA

W poniedziałek 23 marca minie dokładnie 80 lat od założenia Klubu Nauczycieli Emerytów, czy jak kto woli, Kółka Emerytowanych Nauczycieli Polskich. Główne obchody jubileuszowe połączone z organizowanymi jak co roku przez Towarzystwo Nauczycieli Polskich obchodami Dnia Nauczyciela oraz wystawą okolicznościową przygotowaną przez historyka Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków, Mariana Steffka, odbędą się we wtorek 31 bm. w Ośrodku Kultury „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie. Nauczyciele-emeryci będą świętować 80-lecie raz jeszcze w swoim gronie – na zebraniu członkowskim 23 kwietnia. A czego życzą sobie z okazji swojego święta? – Żebyśmy nie byli „hospicjum” i żeby więcej osób przychodziło na nasze imprezy i włączało się w nasze działania – odpowiada Halina Pawera.

BEATA SCHÖNWALD



Zarząd KNE przed hotelem „Piast” w Czeskim Cieszynie w 1966 roku.



Nauczyciele-emeryci na wycieczce w Ojcowskim Parku Narodowym.



# Front burzowy przesuwa się na zachód

2:0 po dwóch meczach jeszcze nie czyni wiosny, plan minimum został jednak spełniony. Hokeiści Trzyńca wywiązali się w weekend z roli faworyta, wygrywając ćwierćfinały w Werk Arenie 2:1 i 3:2. Rywal z Młodej Bolesławi zgodnie z oczekiwaniami nie sprzedał jednak tanio skóry. Walczył do końca i można stwierdzić, że w obu meczach również szczęście stało przy zespole Jiřego Kalousa. Dziś i jutro seria grana do czterech zwycięstw przenosi się do Młodej Bolesławi. Początek o godz. 17.30.



FOT. NORBERT DĄBKOWSKI

Stalownicy w defensywie byli prawie bezbłędni.

Pytanie, które nurtuje obecnie wszystkich trzynieckich kibiców, brzmi: na ile zdążą się do wtorku wylizać z ran kluczowi napastnicy w kadrze Stalowników? Przed sobotnim meczem sytuacja w trzynieckim zespole nie wyglądała zbyt optymistycznie. Z powodu kontuzji spotkanie obejrzyli wyłącznie z trybuny Jiří Polanský, Martin Adamský i Kamil Kreps, z kolei Jakub Orsava pauzował z powodu kary dyscyplinarnej. Według naszych informacji, Jiří Polanský będzie dziś do dyspozycji zespołu, ale w przypadku Martina Adamskiego ciężko jest prognozować, na ile jego zdrowie pozwoli mu włączyć się do ćwierćfinałowej rywalizacji. – Dysponujemy szeroką kadrą zawodników. W obliczu kontuzji kluczowych

graczy, to inni muszą się wykazać talentem i wziąć sprawy w swoje ręce – powiedział nam 19-letni David Cienciala, dla którego to pierwsze ćwierćfinały w karierze. – Zresztą potwierdziliśmy w obu meczach w Werk Arenie, że potrafimy wygrywać nawet w osłabionym składzie – dodał wychowanek trzynieckiego klubu. Inwazja młodych, głodnych sukcesu hokeistów jest znakiem rozpoznawczym Stalowników Trzyńca w tym sezonie. Oprócz Ciencialy w korzystnym świetle prezentuje się również napastnik Marek Růžička, w drugiej formacji sobotniego meczu pojawił się nawet 17-letni Lukáš Jašek.

Na listę strzelców drugiego meczu wpisał się jako pierwszy Erik Hrňa – napastnik, który początek sezonu

spędził na gościnnych występach w barwach Ołomuńca. Trenerzy szybko jednak zauważyli, że potencjał strzelecki tego napastnika predysponuje go do gry w Trzyńcu. Obecnie bez Hrni nie można już sobie wyobrazić trzynieckich armat. Hrňa potrafi zdobywać gole z każdej pozycji, z każdej strony lodowiska. – Zauważyłem, że golkiper Młodej Bolesławi ma utrudnione pole widzenia i spróbowałem go zaskoczyć takich strzałem z kategorii technicznych. Mam nadzieję, że również w następnych spotkaniach to my strzelimy pierwszego gola i w ten sposób ustawimy przebieg rywalizacji – podkreślił napastnik. W Młodej Bolesławi szykują się kolejne dwa wyrównane pojedynki. Gospodarze będą chcieli za

## Szczypiorniści Banika awansowali do playoffs

Za pięć dwunasta, ale jednak! Piłkarze ręczni Banika Karwina pokonali w meczu ostatniej szansy Jičín, awansując z siódmego miejsca do elitarnej ósemki playoffs.

– W fazie pucharowej wszystko może się zdarzyć. Jestem dumny z moich chłopaków, bo właśnie w ten sposób walczą się o honor klubu – powiedział „GL” szkoleniowiec Karwiny, Jaroslav Hudeček. 28

marca Banik rozpocznie walkę w playoffs z zespołem Zubrzy. Szykuje się prawdziwy dreszczowiec, tym bardziej, że to jeden z klasyków ekstraklasy.

Szczypiorniści Banika Karwina nie pozostawili nic przypadkowi. Mecz z Jičinem był próbą charakterów i zdał egzamin. – Chyba był to nasz najlepszy występ w tym sezonie. W ostatniej chwili, ale jednak,

udało się awansować do playoffs – stwierdził Jaroslav Hudeček. – Teraz odliczamy już dni do pierwszego meczu z Zubrzy.

Seria pomiędzy Karwiną a Zubrzy zaczyna się na parkiecie wałaskiego klubu (28-29. 3.), 4 i 5 kwietnia przenosi się do Karwiny, zaś ewentualny decydujący pojedynek odbędzie się znów w hali Zubrzy (8. 4.). W czwartkowym numerze „GL” za-

mieścimy wywiad z trenerem Banika, Jaroslavem Hudečkem.

**KARWINA - JIČÍN 32:18**

Do przerwy: 17:7. Karwina: Lefan, Schams – Monczka, Veřimřovský 3, Chudoba 6/1, S. Mlotek 6, Jan Užek 1, Gelnar 1, T. Mlotek 1, Frančík 4, Ivkovič 8/1, Jiří Užek, Pindej 1, Paululík 1.

(jb)

## Weekend na boiskach piłkarskich

SYNOT LIGA

**OSTRAVA - LIBEREC 3:3**

Do przerwy: 2:2. Bramki: 16. Kouřil, 33. Baroš, 77. Frydrych – 28. Sackey, 45. Fleišman, 49. Šural. Ostrava: Pavlenka – Štěpán (83. Narh), Frydrych, Kouřil, Lučič – Foltyn, Mensa (56. Mišák), Kucek – De Azevedo (63. Sukup), Baroš, Sivrič.

Bramkostrzelny mecz na Bazalch zachwycał kibiców, gorzej jednak czuli się trenerzy obu zespołów. – Czujemy niedosyt. Trzy punkty były w naszym zasięgu – stwierdził napastnik Banika, Milan Baroš. Gospodarze wprawdzie trzykrotnie trafili do celu, popełnili jednak też z tuzin niewymuszonych błędów. – Te błędy pogrzebały nasze szanse na zwycięstwo – ocenił trener Petr Frňka.

Lokaty: 1. Pilzno 47, 2. Sparta 45, 3. Jablonec 41,... 8. Ostrava 25 pkt.

FNL

**KARWINA - TÁBORSKO 2:2**

Do przerwy: 0:1. Bramki: 61. Budínský, 75. Komenda – 41. Strnad, 46. Javorek. Karwina: Lipčák – Růžička, Janíček, Trousil, Eismann – Tarczal (58. Kubista), Daniček – Hatok (71. Komenda), Budínský, Zelený (25. Puchel) – Urgela.

Nie tak wyobrażali sobie piłkarze Karwiny początek wiosennego sezonu. W ubiegłym tygodniu niespodziewanie zremisowali bezbramkowo z ostatnim w tabeli Kolínem, remisem zakończył się też ostatni mecz na Kovonie. Tábořsko ustawiło poprzeczkę wysoko, prowadząc w meczu 2:0. Gospodarze pokazali

jednak, że warto walczyć do końca. Wprowadzony w drugiej połowie na boisko Komenda w 75. minucie wyrównał, a kilka minut później był bliski strzelenia zwycięskiego gola. Atrakcyjny futbol trzymał w napięciu, niemniej dla Karwiny to kolejna strata punktów. – Zaczęliśmy grać dopiero w drugiej połowie. I tylko niektórzy piłkarze – stwierdził rozczarowany trener Karwiny, Jozef Weber. – Bohaterem mógł zostać Komenda. Gdyby oczywiście trafił do celu również w swojej drugiej sytuacji podbramkowej – dodał Weber.

**OPAWA - TRZYŃCIEC 3:1**

Do przerwy: 0:1. Bramki: 58. Jursa, 66. Kuzmanovič, 78. Schaffartzik – 41. Tomeček. Trzyńciec: Paleček – Velner, Vomačka, Hloch, Kubáň

– Tomeček, M. Čelůstka (79. Smetana), Motyčka, Janoščin (71. Gajdošík) – Malcharek (76. Joukl), Dedič.

Trzyńczanie nie nawiązali do ubiegłotygodniowej wygranej z Mostem. Gol Tomečka, który tuż przed przerwą strzałem głową pokonał opawskiego bramkarza, paradoksalnie przyhamował podopiecznych Marka Kalivody. Druga odsłona należała do Opawy, która częściej trzymała piłkę i nie bała się wyprowadzania odważnych akcji oskrzydlających. Mecz o przyszłowygodniowych sześć punktów goście przegrali jednak po walce. W najbliższą sobotę trzyńczanie podejmują na Lešnej kolejnego rywala ze swojej strefy – Ujście nad Łabą.

Lokaty: 1. Ołomuniec 41, 2. Varnsdorf 34, 3. Sokolov 31,... 7. Karwina 29, 14. Trzyńciec 19 pkt.

(jb)

## W SKRÓCIE

**MILIK NA FALLI.** Coraz lepiej prezentuje się w lidze holenderskiej polski napastnik Arkadiusz Milik. Etatowy piłkarz kadry Adama Nawalki gra ostatnio w Ajaksie Amsterdam rewelacyjnie. Po weekendzie znalazł się w jedenastce kolejki holenderskiej Eredivisie. Napastnik Ajaksu Amsterdam i reprezentacji Polski otrzymał notę 9,5 – najwyższą ze wszystkich nominowanych piłkarzy. Milik w tym roku trafił do siatki rywali już jedenastkę razy. W ostatniej kolejce Ajax pokonał SC Heerenveen 4:1, a Milik zdobył dwie bramki.

\*\*\*

**FRYČER NIE OWIJAŁ W BAWELNĘ.** Były szkoleniowiec Witkovic, Miroslav Fryčer, poznaje ostatnio tajniki hokejowej ekstraklasy w Polsce. Po przegranej jego klubu – Ciarko PBS Bank Sanok – z GKS-em Tychy 0:5 w czwartym meczu półfinałowym Polskiej Hokej Ligi, czeski trener nie utrzymał nerwów na wodzy i na konferencji prasowej bez owijania w bawełnę powiedział, co myśli. – Jak widzę, że mecz półfinałowy, a więc takiej rangi, sędziują bydłeta, to krew się we mnie gotuje – ocenił Fryčer na gorąco postawę sędziów w półfinałach.

\*\*\*

**SKOKI NARCIARSKIE: KTO ILE ZARABIA?** Kamil Stoch, który zajął trzecie miejsce (ex aequo ze Słowencem Peterem Prevencem) w konkursie PŚ w skokach narciarskich w Oslo, plasuje się na 11. miejscu na liście najlepiej zarabiających skoczków. Podwójny mistrz olimpijski z Soczi zarobił 73 800 franków (ok. 288 tysięcy zł). Pierwsze miejsce zajmuje Niemiec Severin Freund, lider klasyfikacji PŚ (190 300 franków), a drugi Słoweniec Prevc (166 400 franków). Trzecie miejsce należy do Austriaka Stefana Krafta (151 800). W dwudziestce nie ma już innych Polaków. Jak podaje Polska Agencja Prasowa, w pierwszej dwudziestce oprócz Stocha już nie ma Polaków. Na 21. pozycji sklasyfikowany jest Piotr Żyła – 44 800 franków (175 tys. złotych).

\*\*\*

**POLSCY MŁOCIARZE W DOBREJ FORMIE.** Joanna Fiodorow i Paweł Fajdek wywalczyli drugie miejsca w konkursie rzutu młotem w 15. Zimowym Pucharze Europy w portugalskiej miejscowości Leiria. Brązowa medalistka ubiegłorocznych mistrzostw Europy uzyskała wynik 70,90, Fajdek (mistrz świata z Moskwy) osiągnął odległość 76,19. W konkursie męczyzn triumfował Węgier Krisztian Pars – 79,24. Joannę Fiodorow i Pawła Fajdka zobaczymy w naszym regionie podczas tegorocznego mitingu Złata Tretra na zrenowowanym stadionie w Ostrawie-Witkowicach (26. 5.).

\*\*\*

**SENSACYJNA PORAŻKA RADWAŃSKIEJ.** Agnieszka Radwańska nie popisała się w prestiżowym turnieju Indian Wells. Polka przegrała w 3. rundzie z Heather Watson 4:6, 4:6. W zeszłym roku Radwańska dotarła do finału Indian Wells, a więc obecny „wypadek przy pracy” będzie ją kosztował stratę sporej liczby punktów w rankingu WTA.

(jb)